



Tomasz Kobosz, 2018-11-13 14:07

Diabetologiczny paradoks Malawi



Fot. Getty Images/iStockphoto

Dlaczego szczupli i aktywni fizycznie mieszkańcy Republiki Malawi masowo zapadają na cukrzycę typu 2? Zagadkę próbują rozwikłać naukowcy z Uniwersytetu w Glasgow.

Liczba chorych na cukrzycę stale rośnie. Obecnie schorzenie to dotyczy ok. 422 mln osób (dane WHO). W 2035 roku chorych może być już ponad 600 milionów.

Koszty ekonomiczne cukrzycy są gigantyczne. Choroba ta pochłania ponad 10% światowych budżetów na opiekę zdrowotną. W 2014 roku było to prawie 650 miliardów dolarów.

Zmiany w stylu życia (z wiejskiego na miejski) powodują, że choroby niezakaźne, takie jak cukrzyca, stają się coraz bardziej palącym problemem zdrowia publicznego w Afryce. Jednak z Republice Malawi sytuacja jest szczególna. Wskaźnik zgonów z powodu cukrzycy jest pięciokrotnie wyższy niż w Wielkiej Brytanii.

Tymczasem większość mieszkańców tego kraju jest bardzo aktywna fizycznie (90% populacji spełnia wytyczne aktywności WHO), a otyłości jest tam nadal rzadkością - dotyczy zaledwie 2% mężczyzn otyłych i 13% kobiet. Ponad 40% pacjentów z cukrzycą typu 2 w Malawi ma BMI w normie.

University of Glasgow oraz Malawi College of Medicine otrzymały od Global Challenges Research Fund wspólny grant w wysokości 186,6 tys. funtów na opracowanie nowej metody zapobiegania cukrzycy typu 2. Kierowany przez prof. Jasona Gilla program badawczy ma potrwać rok. Naukowcy liczą, że uda się ustalić, dlaczego mieszkańcy Malawi są narażeni na tak wysokie ryzyko rozwoju cukrzycy typu 2, mimo że nie mają nadwagi i są bardzo aktywni fizycznie.

- Podejrzewamy, że za tak wysoki wskaźnik zachorowań na cukrzycę typu 2 w populacji Malawi odpowiadać mogą: niedożywienie dzieci, niższa masa mięśniowa oraz długotrwałe narażenie na infekcje i stany zapalne. Czynniki te mogą obniżyć zdolność organizmu do buforowania skutków niekorzystnych, nawet niewielkich zmian w stylu życia i prowadzić do zwiększonego ryzyka cukrzycy

przy niskiej masie ciała – tłumaczy prof. Gill.

W badaniu weźmie udział 100 osób – połowa ze „stanem przedcukrzycowym”, połowa zdrowych. Będą to zarówno mieszkańcy wsi, jak i miast. Naukowcy monitorować będą ich masę ciała, dietę, siłę uścisku dłoni, poziom aktywności fizycznej, profil ryzyka kardiometabolicznego, skład mikroflory jelitowej oraz markery stanu zapalnego.

- Chcemy opracować dla Malawi nowe sposoby interwencji, które pomogą zapobiegać cukrzycy w tamtejszej populacji. Przykładowo - mogłyby one obejmować wprowadzanie większej ilości białka do diety. Może to jednak nie być łatwe w kontekście dostępności żywności w Malawi. Innym rozwiązaniem mogłaby być dostosowana do realiów Malawi odmiana diety śródziemnomorskiej. Wykazano bowiem, że ten rodzaj diety (bogaty w oliwę z oliwek, owoce i warzywa, rośliny strączkowe, ryby i białe mięso) zmniejsza częstość występowania cukrzycy o około połowę w populacji europejskiej. Sprawdzamy, czy możliwe jest opracowanie podobnej w oparciu o produkty łatwo dostępne w Malawi – mówi prof. Gill.

Źródło: Uniwersytetu w Glasgow